

EUGENIA SŁAWIŃSKA
WSP w Bydgoszczy

Z ŻYCIA LITERACKIEGO GRUDZIĄDZA W LATACH 1920 - 1939

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej Grudziądz należał do głównych miast województwa pomorskiego. Na jego charakterze wyraźne piętno wycisnęła historia. Prowadzona na obszarze całego Pomorza Gdańskiego, najpierw przez Krzyżaków a później przez państwo pruskie, polityka germanizacyjna w Grudziądzu była szczególnie bezwzględna. Mimo różnych form samoobrony ludności polskiej miasto ulegało zniemczeniu. W 1910 r. na ogólną liczbę 40.325 mieszkańców Polacy stanowili tylko 5.044 /12,4%. Dopiero w wyniku traktatów pokojowych po pierwszej wojnie światowej Grudziądz wraz z większością etnicznie polskiego obszaru Pomorza w styczniu 1920 r. został włączony w granice Rzeczypospolitej. Zarówno władze ogólnopolskie, jak i dzielnicowe przygranicznemu miastu wyznaczały zadania strategiczne. Zorganizowano tu jeden z największych polskich garnizonów wojskowych, oczekiwano szybkiej repolonizacji miasta i rozwoju polskiego życia gospodarczego i kulturalnego.

W latach 1920-1922 w Grudziądzu dokonały się zasadnicze przeobrażenia ludnościowe. Niemcy masowo wyprowadzali się, a ich miejsce zajmowali przybyli z różnych stron Polacy. Te procesy migracyjne nie mogły się obejść bez wstrząsów. Integracja ludności polskiej /mimo różnic dzielnicowych wynikłych ze spuścizny rozbiorowej/ w obrębie miasta, dzielnicy i całej Polski była jednym z naczelných problemów tamtych lat.

Głównym czynnikiem konsolidacyjnym stała się polska kultura. Na Pomorzu traktowano ją najczęściej instrumentalnie, ale wobec zagrożenia zachodnich ziem ze strony rewizjonizmu niemieckiego - takie rozumienie roli kultury było oczywiście słuszne. W Gru-

dziądzu z całą świadomością odczuwano potrzebę stworzenia prężnego ośrodka polskiej kultury, która mogłaby skutecznie przeciwstawiać się dobrze zorganizowanej i szczerze finansowanej działalności kulturalnej niemieckiej mniejszości narodowej. Naszą tragedią narodową było to, że powstającego z gruzów i popiołów państwa polskiego nie stać było na takie wsparcie miast kresowych, jakiego wymagała polska racja stanu. Główny ciężar tworzenia i rozwijania życia kulturalnego spoczywał na barkach społecznych. Właśnie społecznemu zaangażowaniu, bezinteresowności i ofiarności zawdzięczać należy wielkość ówczesnych dokonań.

Dużą rangę Grudziądza w województwie pomorskim wyznaczało także wysokie uprzemysłowienie miasta zapoczątkowane w ostatnim 30 - leciu ubiegłego wieku. W latach dwudziestych Grudziądz uważany był za stolicę gospodarczą Pomorza, tu miały więc swą siedzibę instytucje gospodarcze drugiego stopnia zatrudniające liczne zastępy urzędników. W latach trzydziestych miasto straciło jednak uprzywilejowaną pozycję, ponieważ uwaga publiczna koncentrowała się na dynamicznie rozwijającej się Gdyni, a gdy w wyniku zmian w podziale administracyjnym kraju w 1938 r. w obrębie województwa pomorskiego znalazły się Bydgoszcz i Włocławek, Grudziądz spadł do roli tylko powiatowego miasta. Jednakże w ciągu całego 20-lecia Grudziądz był obok Gdyni największym na Pomorzu skupiskiem proletariatu fabrycznego, a co się z tym wiąże - także ośrodkiem walki klasowej. Dla przemysłowego miasta katastrofalne okazały się lata ogólnopolskiego kryzysu gospodarczego. W tym czasie wszystkie wysiłki społeczne koncentrowały się na walce o chleb, na rozwój życia duchowego nie starczało ani pieniędzy ani energii. Z kryzysowych lat miasto leczyło się do wybuchu drugiej wojny światowej, swej prężności z lat dwudziestych nie zdołało jednak odzyskać.

Mieszkańcy Grudziądza dużo uwagi poświęcali rozwojowi życia kulturalnego. Ze społecznej inicjatywy w 1921 r. powstał, i przez szereg lat funkcjonował, teatr zawodowy. Na jego scenie występowały też zespoły innych teatrów, przede wszystkim Torunia i Bydgoszczy oraz liczne gwiazdy innych polskich teatrów dramatycznych, oper, operetek, kabaretów, chórów, zespołów ta-

necznych i innych. W Grudziądzu funkcjonowała największa na Pomorzu biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych. W ramach tego towarzystwa działało też muzeum miejskie. Organizowano liczne i różnorodne imprezy muzyczne i plastyczne. Miasto to było jednym z głównym pomorskich ośrodków prasowych. Tu kontynuowano wydawanie zasłużonej dla polskości i ruchu ludowego "Gazety Grudziądzkiej", tu ukazywały się też inne gazety o zasięgu nie tylko lokalnym ale i ogólnopomorskim. Wokół wydawnictw prasowych koncentrowali się ci, którzy mieli zdolności bądź aspiracje literackie.

Rzeczą oczywistą jest fakt, że Grudziądz w okresie międzywojennym nie wytworzył środowiska pisarskiego. Ośrodków pisarskich w ścisłym tego słowa znaczeniu wykształciło się w Polsce niepodległej tylko pięć, i to w dużych miastach o tradycjach kulturalnych. Ośrodki pisarskie nawet w dużych miastach, ale bez tradycji, tworzyły się opornie /np. Łódź, Lublin/. Na Śląsku i Pomorzu taki ośrodek w ogóle nie powstał. Brak profesjonalnych pisarzy, charakterystyczny dla miast prowincjonalnych, stanowi o całkowitej odmienności życia literackiego Grudziądza w porównaniu z życiem literackim ośrodków pisarskich. Nie może być tu mowy o ugrupowaniach literackich, czy polemikach i dyskusjach. Przedmiotem zainteresowań staje się więc piarstwo traktowane w kategoriach amatorskich. Charakteryzując prowincjonalną rzeczywistość możemy mianem literatów określić tych wszystkich, którzy produkowali teksty o charakterze literackim. Jak już wspomniano, status administracyjny Grudziądza z lat dwudziestych stawiał ten ośrodek w rzędzie najważniejszych miast pomorskich, co z kolei przyczyniło się do tego, że grudziądzkie środowisko literackie w pierwszym powojennym dziesięcioleciu było liczniejsze i aktywniejsze niż w latach trzydziestych.

Zaraz po wyzwoleniu mogło się wydawać, że Grudziądz wykształci jedno z prężniejszych prowincjonalnych środowisk literackich. Tworzące się instytucje okręgowe, podkreślające wyjątkową rangę Grudziądza na Pomorzu, przyciągnęły kilka nieprzeciętnych jednostek. Z działalnością Rady Pomorskiej /1920-

1922/ wiąże się nazwisko wybitnego pisarza kaszubskiego Aleksandra Majkowskiego¹. Zorganizowana przez niego w 1921 r. pierwsza Wystawa Artystów Pomorskich, otwarta przez Naczelnika Państwa, była wydarzeniem kulturalnym na skalę całego Ponorza. Duże znaczenie miało dla miasta utworzenie w 1920 r. Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorza. W Grudziądzu mieściła się wówczas redakcja miesięcznika kulturalnego "Straż nad Wisłą"², redagowanego przez majora Mariana Dienstl-Dąbrowę i kierownika literackiego, Edwarda Ligockiego³. W Grudziądzu wyszły tylko dwa lub trzy numery tego miesięcznika, po czym jego redakcja została przeniesiona do Warszawy, ale pozostała filia administracji. Poziom pisma wyznaczały nazwiska pisarzy zamieszczających w nim swoje utwory. Byli wśród nich tacy twórcy jak: Franciszek Sędzicki⁴, Edward Ligocki, Rajmund Bergel⁵. Artykuły nadsyłałi tacy uczeni Pomorza jak Alfons Mańkowski⁶ i Paweł Czapplewski⁷.

Rajmund Bergel był oficerem garnizonu grudziądzkiego od 1920 r. prawdopodobnie do października 1921 r. Obok pracy zawodowej tworzył wiersze o tematyce legionowej i regionalnej /Cykle: Sonety pomorskie, Tęczowe mosty, Tułaczym szlakiem/. Zamieszczał je w miejscowych czasopismach, w "Straży nad Wisłą", "Gazecie Grudziądzkiej" oraz w innych pismach pomorskich, np. w "Pomorzu", literackim dodatku "Dziennika Gdańskiego". W tym samym czasie wydał trzy broszury o tematyce batalistyczno-historycznej: "Polska armata wodna" /1920/, "Dzieje II Korpusu Wschodniego" /1921/, "Oblężenie twierdzy grudziądzkiej w 1807 r." /1922/ oraz tomik poezji pt. "Tułaczym szlakiem" /1921 r./. Bergel był cenionym w Grudziądzu poetą. W latach trzydziestych jego wiersze przedrukowywał "Goniec Nadwiślański". W czasie osłabienia prężności kulturalnej miasta z zalem mówiono o braku ludzi typu Bergela i Ligockiego.

W pierwszym powojennym dziesięcioleciu na uwagę zasługuje twórczość literacka Władysława Łęgi⁸. Z uznaniem prasy pomorskiej spotakł się wydany w 1925 r. w Grudziądzu tomik jego poezji pt. "Z pomorskich łąnów". Zamieszczona

w "Mestwinie" recenzja kończyła się słowami: "Po długich latach jałowej głuszy jest to pierwszy głos przebudzonej pomorskiej Muzy"⁹. Autor tomiku przejawiał zainteresowania literackie już w czasie nauki gimnazjalnej w Rogoźnie Wielkopolskim, gdy jako członek kółka filomackiego zapoznawał się z historią i literaturą narodową i prawdopodobnie sam próbował tworzyć wiersze. Chociaż życie poświęcił nie twórczości artystycznej, lecz pracy naukowej, do końca odzywały się w nim skłonności do literatury. Wydany tomik nie stanowi rewelacji, ale zamieszczone wiersze, przeważnie sonety, mają poprawną formę i tchną szczerością uczuć. Zawarte opisy świadczą o wrażliwości autora na piękno natury. W częściach refleksyjnych odnajdujemy tęsknotę do wielkich idei, filozoficzną zadumę nad przemijaniem, pesymistyczny osąd "płaskiego świata" i znikomości życia. Sens istnienia widzi poeta w kulcie Boga i przyrody. Łęga jest również autorem pamiętników i reportaży, które miały stosunkowo szeroki krąg odbiorców, gdyż ukazały się nie tylko w postaci książek, ale drukowane były także w miejscowej prasie. Wielu przeżyć dostarczyły autorowi lata pierwszej wojny światowej, w czasie której został powołany do służby w wojsku niemieckim. Pełnił w nim funkcję sanitariusza i kapelana. W 1918 r. na terenie Francji dostał się do niewoli amerykańskiej. Po zrzuceniu munduru pruskiego wstąpił do wojska polskiego i odtąd dzielił losy Armii Hallera. Wspomnienia z czteroletniego udziału w wojnie zawarł Łęga w pamiętniku pt. "Z mych wrażeń wojennych". Zajmuje on ważną pozycję w pamiętnikarstwie pomorskim¹⁰.

Wspomnienia Łęgi, pisane z niewielkiej perspektywy czasu, charakteryzują się dużą rzeczowością, dostarczają wielu cennych szczegółów z historii pierwszej wojny światowej, odzwierciedlają takie cechy osobowości autora jak dociekliwość badawcza pasja społecznikowska, patriotyzm. W 1931 r. ukazał się reportaż Łęgi z wycieczki na Maderę, do Maroka i Hiszpanii¹¹, w którym autorska interpretacja i ocena dotyczy przede wszystkim historii kultury, archeologii i etnografii przedstawionej przestrzeni. Można przypuszczać, że wymienione teksty były

chętnie czytane także ze względu na nazwisko autora, znanego w środowisku księdza, uczonego i działacza kulturalnego.

Łęga prowadził badania kultury materialnej i duchowej ludności Pomorza, wnosząc trwały wkład do rozwoju folklorystyki. Zbierał pieśni, legendy, podania i inne gatunki twórczości ludowej. Część z nich opublikował w pomorskiej prasie. W 1958 r. wydał "Legendy Pomorza", bogaty zbiór legend opracowanych literacko i podań z różnych części nadmorskiej dzielnicy Polski, Niektóre publikacje Łęgi ukazały się dopiero po śmierci autora¹². Wśród tych ostatnich znalazła się praca o Ziemi Chełmińskiej, ale książka była przygotowana do druku już przed wojną.

W miejscowej prasie Łęga w zasadzie nie publikował zebranych materiałów folklorystycznych, ale można przypuszczać, że odegrał rolę w popularyzowaniu regionalnej twórczości ludowej. Wiemy np., że zachęcał współmieszkańców do zbierania materiałów folklorystycznych, że zagadnienia te eksponował w działalności grudziądzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego był prezesem, że stawiał je w centrum uwagi sekcji muzealnej Towarzystwa Czytelni Ludowych, a sekcją tą kierował w ciągu całego dwudziestolecia.

Ze statusem administracyjnym Grudziądza z lat dwudziestych związane jest nazwisko S t a n i s ł a w a O b r z u d a¹³, urzędnika i literata. Przyjechał tu w 1920 r. ze Lwowa, gdzie obok pracy zawodowej uprawiał działalność pisarską. Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej powierzyło mu organizację skarbowości polskiej na Pomorzu. Siedzibą Pomorskiej Izby Skarbowej stał się Grudziądz, a Obrzud do 1927 r., tzn. do chwili przejścia na emeryturę, był jej prezesem. Wyjechał prawdopodobnie w 1930 r. S.Obrzud miał wyższe aspiracje literackie. Starał się utrzymywać kontakt z ogólnopolskim życiem kulturalnym, z wydawnictwami liczącymi się w skali krajowej. Na łamach prasy miejscowej swych tekstów w zasadzie nie publikował. Jako literat utrzymywał związek ze swym środowiskiem, o czym świadczy przynależność do Konfraterni Literackiej, ale ogółowi mieszkańców nie był znany. W 1922 r. wydał zbiór nowel pt. "Honor Karola Pęksy". Przede wszystkim jednak składał hołd

poetyckiej muzie. W 1927 r. w "Myśli Narodowej"¹⁴ opublikował cykl "Sonetów pomorskich" podejmujących regionalną problematykę związaną z polskim wybrzeżem. Fakt ten, odnotowany przez literacki dodatek "Słowa Pomorskiego"¹⁵, popularyzował na Pomorzu nazwisko autora.

Z omawianym środowiskiem związany jest J ó z e f K i s i e l e w s k i¹⁶, pisarz i publicysta odgrywający w okresie międzywojennym znaczącą rolę, autor słynnej książki "Ziemia gromadzi prochy". Zamiłowanie do literatury wpoila mu matka, nauczycielka języka polskiego w grudziądzkiej szkole średniej¹⁷. Swą działalność publicystyczną i literacką rozpoczął w okresie nauki gimnazjalnej. Współpracował z "Głosem Pomorskim", miejscową chadecką gazetą codzienną. Zamieszczał w niej recenzje teatralne i artykuły z zakresu krytyki literackiej, wyróżniające się na tle innych materiałów dużą rzeczowością, zdradzające zdolności publicystyczne autora. W 1925 r. został redaktorem odpowiedzialnym "Mównicy Publicznej", jednego z dwu pism dla ludu wydawanych w Grudziądzu przez Zenona Gątkowskiego. O treści i poziomie miesięcznika decydował jednak wyłącznie właściciel, bowiem w czterech wydanych numerach nie można doszukać się artykułu, który wyszedłby spod pióra młodego, zdolnego publicysty. W 1926 r. Kisielewski wyjechał na studia do Poznania i odtąd na stałe związał się z tamtym miastem. Brak dowodów, które pozwalałyby sądzić, że inspirował twórczo środowisko, w którym pozostała jego najbliższa rodzina, wiadomo jednak, że często do Grudziądza przyjeżdżał i tu ożenił się. Miasto było dumne z sukcesów pisarza: był on powszechnie znany i szanowany. "Goniec Nadwiślański" informował o jego publikacjach książkowych, które z uwagi na nazwisko autora były w Grudziądzu z zainteresowaniem czytane.

W latach 1927-1931 w Grudziądzu mieszkał S t a n i s ł a w J a s i ń s k i¹⁸. Ów działacz społeczny z Galicji i drugorzędny literat Młodej Polski, w czasie pierwszej wojny światowej był legionistą. W 1920 r. przybył na Pomorze i zamieszkał w Wąbrzeźnie, gdzie został współzałożycielem Polskiego Instytutu Narodowego oraz redaktorem pism "Zmartwychwstanie"

i "Biblioteka Pomorska". Równocześnie współpracował z wychodzącym w Grudziądzu "Głosem Pomorskim", w którym zamieszczał swe artykuły i poezje. Wygłaszał też odczyty o malarstwie. Na stałe sprowadził się do Grudziądza prawdopodobnie w 1927 r. Wykładał tu w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych historię sztuki. Brał bardzo żywy udział w kształtowaniu życia literackiego środowiska grudziądzkiego, które przeżywało wówczas szczytowy okres rozwoju. Jako kierownik oświatowy w Polskim Białym Krzyżu wygłaszał liczne okolicznościowe przemówienia dotyczące problemów kresowych. Był współzałożycielem Pomorskiego Towarzystwa Nauk i Sztuk Pięknych oraz Fraternali Literackiej. Bardzo ważną rolę odegrał w redakcji "Gońca Nadwiślańskiego", zamieścił na jego łamach cały szereg swych prac z literatury i sztuki¹⁹, przyczyniając się w ten sposób do znacznego podniesienia poziomu tego pisma.

Przejęciowo przebywała w Grudziądzu J a d w i g a K o r c z a k o w s k a²⁰, pisarka, która na trwałe weszła do literatury. Fakt pobytu w Grudziądzu stanowił w jej życiu epizod, o którym nie wspominają słownikowe biogramy. Wiadomości o jej pobycie w omawianym mieście są nader skąpe. Przybyła w 1920r., gdyż mąż, lekarz w randze majora, otrzymał pracę w garnizonie grudziądzkim. Trafiła na okres aktywności kulturalnej środowiska i od razu włączyła się w nurt jego życia. Korczakowski znalazł się w grupie inicjatorów i organizatorów pierwszego wieczoru autorskiego, na którym miejscowi pisarze prezentowali własną twórczość. Majorowa recytowała swoje liryki. Została członkiem i skarbnikiem utworzonego na tym "wieczorze" Koła Artystyczno-Literackiego. Brała również udział w pracy Teatru Garnizonowego, wyreżyserowała parę tekstów scenicznych granych przez zespół dziecięcy. Zbyt krótki, bo zaledwie kilkumiesięczny pobyt Korczakowskiej w Grudziądzu nie mógł wywrzeć istotnego wpływu na życie literackie miasta. Jej międzywojenna działalność pisarska wiąże się z Toruniem, gdzie pisarka mieszkała od 1934 r.

W ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego Grudziądz stanowił ważny ośrodek ruchu ludowego na Pomorzu. Był siedzibą

zarządu wojewódzkiego PSL "Piast", miejscem wydania organu prasowego tej partii, "Gazety Grudziądzkiej" i innych pism ludowych. Ludowa ideologia czasopiśmiennictwa grudziądzkiego zdecydowała o jego literackiej zawartości. W prasie, zwłaszcza w latach trzydziestych, dominowały teksty "dla ludu" oraz utwory pisarzy ludowych pochodzących z różnych regionów kraju. Spośród wielu nazwisk na czoło wysuwa się S t a n i s ł a w B u c z y ń s k i²¹, poeta należący do grudziądzkiego środowiska. Uznany za jednego z najbardziej płodnych współczesnych ludowych pisarzy polskich zyskał zainteresowanie Lubelskiej Biblioteki Ludowej, która w latach sześćdziesiątych wydała wybór jego poezji pochodzących z okresu międzywojennego. Jeden z tomików zaopatrzone krytycznym wstępem Barbary Gradzik. Stwierdza się w nim, że twórczość poetycka Buczyńskiego należy do najciekawszych dokumentów przemian zachodzących w świadomości chłopskiej w latach międzywojennych. Własne doświadczenia życiowe, obserwacja rzeczywistości i literatura zrodziły w nim bunt przeciw istniejącym stosunkom społecznym. Należał do młodego pokolenia chłopów, którego udziałem były radykalizujące się dążenia do awansu kulturalnego i społecznego.

Urodził się w 1912 r., w rodzinie nędzarzy wiejskich. Matka jego była dworską wyrobnicą, ojciec - emigrantem zarobkowym, który po pierwszej wojnie światowej powrócił do kraju i kupił kilka mórgów ziemi w Jankowicach, w powiecie grudziądzkim. Przyszły poeta ukończył cztery oddziały wiejskiej szkoły w Jankowicach. Nie miał warunków do dalszej nauki, ale rozbudzone zamiłowanie do wiedzy nie wygasło. Zafascynowany lekturą pochłaniał książki. Szczególną rolę w jego życiu odegrały "Dwie dusze" Jakuba Bojki. Pod ich wpływem chłopski syn zapragnął uciec od głodu i nędzy. Wiedział, że jedyną drogą do awansu społecznego jest walka o awans kulturalny. Zapisał się więc na kursy maturalne. Od osiemnastego roku życia utrzymywał kontakt z redakcjami pism grudziądzkich i innych gazet ludowych, które drukowały jego utwory. Równocześnie uczestniczył w rozwijającym się w Grudziądzu i okolicy ruchu chłopskim i robotniczym kierowanym przez partie chłopskie i Związek Zawodowy Robotni-

ków. Brał udział w wiecach, manifestacjach, strajkach. Rodzice potępiali jego "wywrotowe" poglądy. Zmuszony do opuszczenia domu znalazł się bez środków do życia. Dzięki redaktorowi Lucjanowi Głódkowskiemu od pierwszego maja 1939 r. został zatrudniony jako redaktor "Gońca Nadwiślańskiego". Wybuch drugiej wojny światowej zastał go w sanatorium przeciwgruźliczym, skąd wyruszył na Lubelszczyznę. Odtąd na stałe związał się z Hrubieszowem i jego okolicą.

Twórczość Stanisława Buczyńskiego drukowana w okresie międzywojennym w pismach ludowych: "Gazeta Grudziądzka" i jej dodatki, "Goniec Nadwiślański", "Obrona Ludu", "Demokrata", "Wieś i Jej Pieśń" trafiała do czytelników z różnych części Polski. Adresowana do mas ludowych docierała do nich za pośrednictwem prasy. Prawdopodobnie poeta wygłaszał swoje wiersze na zebraniach, w których brał udział, brak jednak materiałów źródłowych, które potwierdzałyby tę tezę. W pismach grudziądzkich Buczyński zamieścił około stu utworów poetyckich oraz kilkanaście opowiadań.

Utwory jego były jednym z instrumentów w walce o przekształcenie świadomości społecznej mas. Otwierały oczy na nędzę wsi, na krzywdę chłopów i brak szacunku dla niego. Poeta uświadamiał lud, że jedyna droga do awansu społecznego wiedzie przez oświatę. W tej kwestii najpełniej wypowiedział się w jednym z bezpłatnych dodatków do "Gazety Grudziądzkiej", w miesięczniku "Młoda Polska" przeznaczonym dla młodzieży wiejskiej i zawierającym jej próby literackie. Buczyński chciał uczynić z "Młodej Polski" organ prasowy, który poprzez walkę z ciemnotą wsi prowadziłby do walki z jej nędzą. Zamieszczał swoje wiersze - apele i odezwy do młodego pokolenia chłopów, wzywając do pracy samokształceniowej poprzez czytanie dobrych gazet i książek. Pismo nie mogło jednak spełniać oczekiwań poety, gdyż brak zdolniejszych piór /poza Buczyńskim/ zdecydował o niskim poziomie literackim zawartych w nim tekstów.

Buczyński zabierał głos w toczącej się na łamach czasopisma "Wieś i Jej Pieśń" dyskusji nad programem chłopskiej poezji. Pisał: "Naszym celem jest tworzenie prostej, ludowej poezji

i walka o sprawiedliwe Jutro dla wszystkich synów tej ziemi, z których krwi powstała ta, co nie zginęła, nie zginie i Polską Ludową zwać się będzie"²². Twórczość poety jest konsekwentną realizacją powyższej tezy. Uderza w niej polityczne i społeczne zaangażowanie oraz wyjątkowo silny akcent rewolucyjny świadczący o radykalizacji poglądów młodego pokolenia chłopów. Przytoczmy dla przykładu fragmenty dwu wierszy.

"Lecz mówię, mówię wam Herody
co z ludu drzecie krwawość szat,
Że chłop gromadzi wam nagrody:
Gdy wyjdzie ku wam ze swych chat
W pioruny zbrojny! /.../
Wszak lud już wylał krwi swej rzeki /.../
Dzień gniewu, pomsty niedaleki,
O przybliź dzień ten Panie!"²³

"Gdybyśmy wszyscy...
Gdybyśmy wszyscy się związali
W jeden mocarny huf -
Wielmożnym byśmy się nie dali,
A krzywdę naszą stratowali!
Lecz czynów trza, nie słów /.../"²⁴

Na przykładzie poezji Buczyńskiego można także prześledzić przeobrażenia w dziedzinie zjawisk literackich pisarstwa ludowego. Chłopski poeta świadomy był tradycji literatury narodowej, konwencji i wzorów literackich W.Pola, K.Ujejskiego, T.Lenartowicza, M.Konopnickiej, A.Asnyka, J.Kasprowicza i innych. Przystoił też sobie konwencje pieśni proletariackiej. Jego twórczość głęboko osadzona jest w tradycji, co było zjawiskiem typowym dla ówczesnej literatury ludowej. Prowadzona w tym czasie przez Mariana Czuchnowskiego walka o chłopską awangardę poetycką toczyła się w sferze teorii i manifestów.

Stanisław Buczyński był przede wszystkim poetą, ale tworzył

również opowiadania, które zamieszczał w prasie. Artystyczna proza, miejscami zrytmizowana, przemawiała do czytelników gazet ludowych swym realizmem, bliskością tematu i bohatera.

Ważna rola w kształtowaniu kultury literackiej Grudziądza przypadła dziennikarzom - ludziom aktywnym w wielu dziedzinach życia publicznego. Grudziądz, jak już zaznaczono, stanowił jeden z ważniejszych ośrodków prasowych Pomorza, posiadał więc dość liczne środowisko dziennikarskie. Przedstawiciele miejscowej prasy należeli do Koła Dziennikarzy Grudziądzkich wchodzącego w skład Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Na ogół nie ograniczali się do uprawiania form dziennikarskich, próbowali także tworzyć teksty literackie i paraliterackie. Drukowali je w gazetach, często pod pseudonimami lub kryptonimami, które współcześni łatwo rozszyfrowywali.

Dziennikarze i współpracownicy pism traktowali te próby pisarskie w kategoriach amatorskich. Nie posiadali ani dostatecznego wykształcenia literackiego, ani wybitniejszych zdolności, toteż tworzone przez nich teksty, funkcjonujące za pośrednictwem miejscowej prasy, miały lokalny zasięg. Znaczna część tych tekstów powstała na zamówienie społeczne związane z bieżącym życiem środowiska. Lokalne, bądź regionalne uroczystości, nakładały na ludzi pióra niejako obowiązek napisania tematycznie związanych wierszy. Okolicznościowe, często wielozwrotkowe utwory tworzyli m.in. Jan Rakowski i Franciszek Myśliński. Myśliński był cenionym w Grudziądzu dziennikarzem - literatem. Liczne jego wiersze, adresowane do czytelników gazet ludowych, miały dość poprawną, aczkolwiek absolutnie tradycyjną formę. Są wśród nich liryki legionowe, religijne, poświęcone przyrodzie, dzieciom i biednym ludziom. Myśliński tworzył także okolicznościowe obrazy sceniczne podejmujące problematykę związaną z polsnością Pomorza. Wykorzystywano je jako element manifestacji narodowych organizowanych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. O jego dramacie pt. "Mikołaj z Ryńska", "Goniec Nadwiślański" pisał jako o "arcydziele poetyckim, historycznym, narodowym"²⁵. Żywe zainteresowanie tekstem wynikało stąd, że postać historycznego bohatera była ludności

pomorskiej bliska i droga, a wspomnienia dawnych zmagañ z Krzyżakami wiązały się z aktualnym nakazem czujności wobec zagrożenia ze strony Niemiec.

Ulubioną przez redaktorów formą wypowiedzi były felietony stanowiące niejako kronikę grudziądzkiego życia. Występowały w nich elementy fikcji literackiej zawierającej satyryczny obraz prowincjonalnego świata. Cykle felietonów tego typu pisali i zamieszczali w miejscowej prasie między innymi Tadeusz Niewiakowski, Jan Przyłipski, Jan Kunert i Leon Sobociński. Ten ostatni odegrał ważną rolę w życiu literackim Grudziądza. Na terenie Grudziądza przebywał w latach 1923-1930, pracował w redakcji "Głosu Pomorskiego", a od 1927 r., "Gońca Nadwiślańskiego", wpływając w znacznym stopniu na podniesienie poziomu tych dzienników. W 1924 r. był ponadto wydawcą i redaktorem tygodnika poświęconego sprawom teatru, muzyki, plastyki i kina. Planował uwzględniać główne wydarzenia życia kulturalnego nie tylko Grudziądza, ale także Torunia, a nawet Wielkopolski i Warszawy. Zamierzeniom jednak nie mógł sprostać; z powodu trudności obiektywnych, finansowych, kadrowych i materialnych, pismo pt. "Teatr, Kino, Variete" miało efemeryczny żywot. W dziewięciu jego numerach, jakie ukazały się, odnajdujemy tylko tygodniowe programy widowisk w Grudziądzu i Toruniu, omówienie paru premier oraz noty biograficzne niektórych aktorów i twórców.

Najwięcej swoich tekstów zamieścił Sobociński w rocznikach 1929-1930 "Gońca Nadwiślańskiego". Pisał doń cotygodniowe felietony pt. "Tutti-Frutti", w których ustosunkowywał się do różnych problemów współczesnego życia. W zagadnieniach literackich bronił tradycji. Krytykując presję polityki na twórczość pisarską twierdził: "Literatura staje się służebnicą ciasnych względów politycznych. Klan partyjny w Polsce tak głęboko zapuścił korzenie w glebę społeczną, że o literatach, pisarzach, artystach mówi się: to nasz, a więc go się popiera albo też: to tamten i go się rżnie bez litości"²⁶. W pierwszych latach po przewrocie majowym gloryfikował sanację, później jednak w istniejącej rzeczywistości dostrzegał wiele

złych stron, np. drożyznę, nędzę, brak parlamentaryzmu. Krytykę aktualnej polityki zawarł przede wszystkim w satyrycznych rymowankach pisanych na nutę popularnych melodii. Wierszyki te drukował pod wspólnym tytułem: "Z dnia" niemal w każdym numerze "Gońca Nadwiślańskiego". Niektóre z nich wykorzystywał w swych szopkach politycznych, które przyniosły mu popularność nie tylko w Grudziądzu. Wiążą się one z działalnością grudziądzkiej Fraterni Literackiej, która stanowiła stowarzyszenie utrzymujące więź miejscowych literatów ze środowiskiem. Nie udało się ustalić daty jej powstania.

Z informacji prasowych można sądzić, że w latach dwudziestych organizatorami tzw. "wieczorów literackich" byli dziennikarze. Wynikały one z naśladownictwa form uczestnictwa w życiu literackim stosowanych w większych ośrodkach, ale niewiele miały wspólnego z nimi. Właściwie pełniły pozaliterackie funkcje. Z jednej strony miały stanowić źródło dochodu na cele publiczne, z drugiej zapewniały rozrywkę określonym grupom ludności. Literaci oddawali swe pióra na usługi społeczne dla realizacji tych zadań. Program wieczorów obejmował nie tylko teksty literackie, paraliterackie bądź grafomańskie, ale również utwory muzyczne, piosenki itp. W 1921 r. na wieczorze "literacko-artystycznym"²⁷ zorganizowanym na rzecz Wilna wprowadzono "żywy dziennik" nazwany "wieczornikiem grudziądzkim", w którym wszyscy redaktorzy pism odczytywali swe parodystyczne teksty publicystyczne mające bawić zgromadzoną publiczność. Na innym wieczorze poeta-oficer, R. Bergel i redaktor Jan Przyłipski recytowali swe utwory przeplatane wstawkami muzycznymi²⁸. Łączenie sfery rozrywki ze sferą życia literackiego było charakterystyczną cechą życia kulturalnego tamtych lat. W imprezach rozrywkowych prawie zawsze występowały elementy literackie. Zachował się drukowany tekst²⁹ zbiorowego autorstwa napisany na pierwszą zabawę drukarzy i dziennikarzy zorganizowaną w 1921 r.³⁰

Chociaż nie zawiera wartości literackich, wzbogaca naszą wiedzę o życiu duchowym ówczesnej prowincji, wskazuje na umiejętność łączenia zabawy z życiem artystycznym i z realizacją

celów ogólnospołecznych.

Dowodem istnienia w Grudziądzu Fraterni Literackiej był zorganizowany przez nią w dniu 18 maja 1929 r. pierwszy Wieczór Autorski pod nazwą "Na stokach Parnasu"³¹. Data przynależy do najlepszego okresu w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym miasta. Wieczór Autorski był wynikiem inicjatywy kilku osób, które potrafiły zachęcić miejscowych literatów do zaprezentowania współmieszkańcom siebie i własnego dorobku. Impreza stała się okazją do określenia grudziądzkiego środowiska pisarskiego. Prasa, która inicjatywę przyjęła z wielkim aplauzem, o uczestnikach Wieczoru pisała: "Nazwiska na ogół nieznane. Prócz Stanisława Obrzuda, którego żaden historyk literatury pominąć już nie może, prócz Stanisława Jasińskiego, którego twórczość literacka nie od dziś się poczyną, reszta - ludzie nowi, nieznani. Ten i ów wydał już jakiś tomik poezji lub prozy, ten i ów próbował z powodzeniem swych sił na łamach tego czy innego pisma, w tej czy innej dziedzinie literackiej, często pod pseudonimem, żaden jednak nie poświęcił się wyłącznie twórczości literackiej"³². Na program wieczoru złożyły się poezje Franciszka Myślińskiego, Stanisława Obrzuda, Antoniny Niewiakowskiej, Stanisława Jasińskiego, Jadwigi Korczakowskiej, Stanisława Dewoyno-Świackiego i Henryka Wolskiego oraz fragmenty felietonów Tadeusza Niewiakowskiego. Brak czasu nie pozwolił uwzględnić prozy Jana Kunerta, Jana Zagierskiego, Leona Sobocińskiego i S.Świackiego. Prawie wszystkie wymienione nazwiska nie istnieją w pamięci współczesnych, tylko niektóre odnotowują słowniki. Jedynie powieści Jadwigi Korczakowskiej stanowią żywą pozycję w lekturze dziecięcej i młodzieżowej. Na Wieczorze powołano do życia Koło Artystyczno-Literackie. Jego prezesem został S.Obrzud, sekretarzem - F.Myśliński, skarbnikiem - J.Korczakowska, gospodarzem - S.Świacki. Żywot Koła był krótki³³, z jedenastu jego członków, czterech, najznakomitszych, niebawem Grudziądz opuści. Byli to: Obrzud, Korczakowska, Jasiński i Sobociński. Ten ostatni przed wyjazdem stał się bohaterem następnych wieczorów zorganizowanych przez Fraternię Artystyczno-Literacką. W 1929 r. wystawił w

Grudziądzu dwie swoje szopki.

Szopka, zapoczątkowana przez "Zielony Balonik", była w dwudziestoleciu międzywojennym popularną formą rozrywki z dużą dozą satyry. Na gruncie grudziądzkim znano ją już w 1922 r. dzięki Konstantemu Dąbkowskiemu³⁴, który napisał i wystawił wówczas swą "Szopkę Pomorską"³⁵, charakteryzując w niej znane w mieście osoby, z wojewodą Janem Brejskim na czele. Nie odniosła większego sukcesu, brakowało w niej ciętego dowcipu, muzyki i śpiewu. Natomiast "Szopa leśna" Sobocińskiego zrobiła prawdziwą furorę. Powtarzana przez wiele wieczorów gromadziła tłumy publiczności, gdyż jej treści wiązały się z bieżącym życiem miasta, ośmieszały znane osoby, a jej forma była przy tym w pełni dojrzała. Widzowie dostrzegali, że "Sobociński nauczył po dziecinnemu śmiać się, śmiać się szczerze, głośno do łez, przekonał wszystkich, że w ocenie bliźniego można być bardzo ciętym i bardzo złośliwym, równocześnie nie obrażając go zupełnie"³⁶.

Druga szopka Sobocińskiego pt. "Przybieżeli do choinki posłowie"³⁷, wystawiona w 1929 r., poruszyła problemy polityczne ówczesnego państwa polskiego. Była mniej przystępna w odbiorze, przeto wzbudziła zainteresowanie bardziej wyrobionego widza. Autor wyjeżdżał z nią również do innych miejscowości, m.in. do Poznania, zyskując uznanie i propozycję zmiany miejsca pracy. W 1930 r. przeniósł się do Poznania, gdzie rozpoczął współpracę z kabaretem "Żdźbko". Wkrótce Artur Maria Swinarski wystawił w tym kabarecie szopkę polityczną "Wielkie pranie", która cieszyła się wielkim powodzeniem. Współautorem jej był Sobociński. Ukazała się drukiem, znano ją także w Grudziądzu.

Sobociński jeszcze kilka miesięcy współpracował z "Gońcem Nadwiślańskim" nadsyłając z Poznania swe cotygodniowe felietony "Tutti-Frutti".

W latach dwudziestych dużą popularnością cieszył się był działacz plebiscytowy i społeczno-polityczny na Warmii, doświadczony, zdolny dziennikarz, Ludwik Łydko /Łytko/³⁸. Cały okres międzywojenny od 1923 r. spędził w Grudziądzu, będąc

redaktorem "Gazety Pomorskiej", "Głosu Pomorskiego" i "Gońca Nadwiślańskiego". W 1924 r. założył Pomorską Agencję Prasową, którą kierował do wybuchu wojny. Jego recenzje teatralne zamieszczane w miejscowej prasie wyróżniały się na tle innych rzeczowością i wnikliwością. Pisał wiele artykułów poświęconych północnym terenom plebiscytowym, wykazywał polskość tych ziem, wyrażając żal z powodu ich utraty. Wygłaszał patriotyczne przemówienia mające na celu utrzymanie duchowej więzi z Polakami pozostającymi w obrębie państwa niemieckiego, wzywał do walki o wyzwolenie utraconych terenów. Założył w Grudziądzu Oddział powstałego w 1927 r. Zrzeszenia Rodaków Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Oddział grudziądzki był największy ze wszystkich na Pomorzu Gdańskim. Łydko był współautorem kilku publikacji poświęconych prasie pomorskiej i najnowszym dziejom Grudziądza. Aktywnie uczestniczył w działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych, pełniąc przez pewien czas funkcję sekretarza komitetu grudziądzkiego. Po przewrocie majowym opowiedział się wyraźnie po stronie sanacji. Od 1931 r. współpracował z sanacyjnym brukowcem "Głos Grudziądzki", atakował pisma opozycyjne, między innymi "Gońca Nadwiślańskiego". Ostatecznie skompromitował się, gdy jako działacz Związku Legionistów kierując Teatrem Miejskim przywłaszczył sobie kwotę około tysiąca złotych, za co był karany sądownie.

W latach trzydziestych zanika prężność grudziądzkich działaczy kultury, co było wynikiem ogólnego upadku życia społeczno-ekonomicznego miasta, na skutek ogólnopolskiego kryzysu gospodarczego. Surowa, ale nie pozbawiona racji, ocena poziomu kultury Grudziądza w tych latach zawarta jest w następujących słowach: "Próby podjęte przez grono ludzi z Tadeuszem Niewiadowskim na czele obudzenia twórczości literackiej i życia artystycznego zawodzą /.../. Daje znać o sobie Ferdynand Neumeuer, który pod pseudonimem Mirosława Bezłudy wydaje "Akademię Józka" i "Maderę". Poza tym posucha. Cisza. A przecież nie jest tajemnicą, że jest jeszcze w Grudziądzu paru ludzi, którzy mogliby dać z siebie dużo. Brak odpowiednich warunków staje na przeszkodzie"⁴⁰. Próby wyrwania się z marazmu zawodziły. Na

początku lat trzydziestych inicjatorami życia kulturalnego miasta byli dziennikarze. W 1932 r. zorganizowali wieczór autorski pod nazwą "Na pegazim ogonie", ale stał na niskim poziomie i nie spotkał się ze społecznym aplauzem⁴¹. Pewne ożywienie życia kulturalnego nastąpiło w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej. O Grudziądzu dość często mówiło się w Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia. Ciekawe próby literackie podejmował dla tych audycji Marian Ruciński. On też zdobył wyróżnienie w ogłoszonym przez redakcję "Teki Pomorskiej" konkursie na najlepszą nowelę związaną z Pomorzem⁴². Dawnej swej prężności kulturalnej Grudziądz nie zdążył jednak do 1939 r. odzyskać.

PRZYPISY:

- 1 Polski słownik biograficzny /dalej PSB/, t.19, 1974, s.199-202; Bibliografia literatury polskiej "Nowy Korbut", t.15, Warszawa 1977, s.23-29
- 2 Pierwszy numer ukazał się w marcu 1920 r. w Toruniu. Wydawcą był Wydział Kulturalno-Oświatowy Dowództwa Frontu Pomorskiego. Nr 2 nie zachował się, 3 i 4 wydany został w Grudziądzu, a 5-6 w Warszawie. Pisma tego nie uwzględnia Bibliografia czasopism pomorskich pod red. H.Baranowskiego, Toruń 1960.
- 3 PSB, t.17, s.323
- 4 A.Bukowski, Regionalizm kaszubski, Ruch naukowy, literacki i kulturalny, Zarys monografii historycznej, Poznań 1950
- 5 Słownik współczesnych pisarzy polskich pod red. E.Korzeniowskiej, Warszawa 1963, t.I.
- 6 K.Podlaszewska, Alfons Mańkowski, /W:/ Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 1975, s.217-280
- 7 A.Czachorowski, Paweł Antoni Czaplewski, tamże, s.401-426
- 8 J.Powierski, Władysław Łęga, tamże, s.309-401
- 9 "Mestwin, Dodatek Naukowo-Literacki Słowa Pomorskiego", 1925, nr 2
- 10 A.Bukowski, Pamiętnikarze pomorscy o epoce zaboru pruskiego, "Rocznik Gdański", t.40, 1980, z.2, s.52-56
- 11 W.Łęga, Madera-Maroko-Hiszpania, Wrażenia z wycieczki, Grudziądz 1931
- 12 W.Łęga, Okolice Świecia, Materiały etnograficzne, Gdańsk 1960; W.Łęga, Ziemia Chełmińska. Prace i Materiały Etnograficzne, t.17, Wrocław 1961
- 13 Księga pamiątkowa polskiej administracji skarbowej w Wielkopolsce i na Pomorzu, Wyd. Stow. Urzędników Skarbowych Okręgów Poznań-Grudziądz, 1929, s.67-143

- 14 "Myśl Narodowa", 1927, nr 20
- 15 "Mestwin", 1927, nr 12
- 16 Słownik współczesnych pisarzy polskich, pod red. E.Korzeniewskiej, t.II, s.112; T.Kraszewski, Wspomnienia o Józefie Kisielewskim, "Nurt", 1966, nr 11
- 17 Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Grudziądzu za rok szk. 1933/34
- 18 S.Jasiński, Wielki książę Konstanty i inne rzeczy, Wąbrzeźno 1927, s.32-36; A.M.Mazanowscy, Podręcznik do dziejów literatury ojczystej, Kraków 1910, s.621; S.Poręba, Stanisław Jasiński, maszynopis, zbiory rękopisów w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy
- 19 E.Sławińska, Życie kulturalno-literackie Grudziądza w latach 1918-1939, Gdańsk 1980, s.178-184
- 20 Słownik współczesnych pisarzy polskich pod red. E.Korzeniewskiej, Warszawa 1963, t.II, s.168; S.Łoza, Czy wiesz kto to jest? Warszawa 1938, s.361
- 21 S.Buczyński, Maki, Lublin 1963; S.Buczyński, Dzień walki, Lublin 1968
- 22 "Wieś i Jej Pieśń", 1934, nr 5
- 23 "Gość Świąteczny", Bezpłatny dodatek do "Gazety Grudziądzkiej", 1933, nr 29
- 24 tamże, 1937, nr 5
- 25 "Goniec Nadwiślański" 1933, nr 107
- 26 tamże, 1930, nr 91
- 27 "Gazeta Grudziądzka", 1921, nr 31
- 28 tamże, nr 104
- 29 Chochlik drukarski, Pismo uroczystościowe I polskiej zabawy drukarskiej w Grudziądzu, Grudziądz 1921
- 30 "Gazeta Grudziądzka", 1921, nr 53

- ³¹"Goniec Nadwiślański", 1929, nr 99, 114, 120
- ³²tamże, nr 120
- ³³W 1923 r. z pewnością nie istniało, skoro wieczór autorski zorganizowało już Koło Dziennikarzy /"Goniec Nadwiślański", 1932, nr 285/.
- ³⁴T.Oracki, Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od poł. XV w. do 1945 r., 1963, s.55; "Gość Świąteczny", 1925, nr 10
- ³⁵Wydana nakładem własnym autora. "Goniec Nadwiślański", 1929, nr 220
- ³⁶tamże, nr 231
- ³⁷tamże, nr 258, 272, 280, 296
- ³⁸PSB, t.18, s.595-596
- ³⁹"Goniec Nadwiślański", 1938, nr 4; "Dzień Grudziądzki", 1938, nr 7
- ⁴⁰Kulturalne zubożenie Grudziądza, "Goniec Nadwiślański", 1934, nr 17
- ⁴¹tamże, 1932, nr 285, 290, 291, 295
- ⁴²"Teki Pomorska", 1937, nr 4